

SŁOWO

WILNO, Czwartek 5 maja 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 223.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranię 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lof”.
BIENIAKONIE — Bułt Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szepczyńskiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bułt Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarńi Kol. „Ruch”.

Materiały w sprawie porozumienia

POLSKO-NIEMIECKIEGO

Prasa polska bardzo skwapliwie notuje wszystkie wystąpienia antypolskiej prasy niemieckiej, natomiast przemilcza szereg głosów, domagających się porozumienia polsko-niemieckiego i kooperacji gospodarczej polsko-niemieckiej.

Wszelkie artykuły w prasie polskiej, podnoszące potrzebę porozumienia polsko-niemieckiego, w prasie niemieckiej znajdują oddźwięk i życiwe omówienie.

Artykuł redaktora Mackiewicza o potrzebie przymierza francusko-niemiecko-polskiego spotkał życiwe przyjęcie w szeregu pism niemieckich. Był omawiany przez „B. Z. am Mittag” w korespondencji z Warszawy pod tytułem „Berlin — Paris — Warschau”. W odnośnym artykule gazeta podkreśla, że porozumienie polsko-niemieckie jest związane z polityką względem niemieckiej mniejszości w Polsce. Zaznacza przytem, że wzajemny związek tych objawów nie jest ignorowany przez „Słowo”. Następnie wspomina opinie „Gazety Handlowej”, że ostatnie porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie jest początkiem budowy kooperacji gospodarczej między tymi państwami.

Życiwe stanowisko względem artykułu redaktora Mackiewicza zajęły „Vossische Zeitung”, „Frankfurter Zeitung” oraz kilka innych gazet niemieckich.

Ostatnimi czasami daje się zauważyć w prasie niemieckiej szereg artykułów, omawiających stosunki polsko-niemieckie oraz zewnętrzną politykę Polski w sposób obiektywny. „Königsberger Hartungszeitung” podaje artykuł „Angst vor Isolierung” (W obawie przed izolacją), omawiający polską politykę zagraniczną. Gazeta zwraca uwagę na pominięcie Polski przez Francję w federacyjnym planie państw naddunajskich; konstatuje pogorszenie stosunków z Rosją Sowiecką. Co zaś do stosunków polsko-francuskich, gazeta zaznacza, że francuscy nacjonalisci, przejawiający nienawiść względem Niemiec i niechęć względem Rosji Sowieckiej, są zważanymi przymierza z Polską, lecz ich mężami zaufania nie jest Piłsudski i jego przyjaciele, lecz przywódcy partii prawicowych, a szczególnie narodowy demokraci. W kołach zaś lewicowych francuskich przymierze z Polską jest niepopularne, jako przymierze z niedemokratycznym militarnym państwem. Przywódcy polityczni radykalnych i socjalistycznych partii francuskich wypowiadają się jasno przeciwko przymierzowi z Polską.

Nawet Tardieu nie jest względem Polski bez zarzutu. Przeprowadził on przez parlament znaczną pożyczkę dla Czechosłowacji, gdy drugiej trasy obligacji kolei, łączącej Gdańsk z Gdynią, nie mógł wprowadzić na giełdę paryską. We Francji został zmniejszony kontyngent polskich towarów; następuje usuwanie polskich robotników z północnej Francji za zgodą kół rządowych.

Niedawno ukazała się książka Giselhera Wirsinga: „Zwischeneuropa und deutsche Zukunft” (Europa środkowa i przyszłość Niemiec). Autor tej publikacji dowodzi, że cała niemiecka polityka i niemieckie gospodarstwo musi Niemcy dzielić w stosunku do Zachodu i łączyć w stosunku do Polski, Łotwy, Rumunii i t. d.

W znacznej mierze pod wpływem owej książki ukazał się artykuł wybitnego niemieckiego publicysty Emanuela Birbauma. Autor artykułu między innymi podnosi szkodliwość dla Polski sanacyjnego planu Tardieu, owracając uwagę na to, że galicyjskie zprzeczki polskie były związane z

Bilans prac Konferencji Rozbrojeniowej

Prace rozbrojeniowe, podjęte po świętach wielkanocnych, doprowadziły do uchwalenia trzech zasad, związanych z pierwszym artykułem konwencji rozbrojeniowej.

Zasada pierwsza głosi, że rozbrojenie nie nastąpi etapami. Z zasady tej wynika, że konferencja obecna jest pierwszym etapem na drodze do rozbrojenia. Stwierdzenie tego faktu utrwala Polsce i Francji obronę tezy, głoszącej, iż konferencja obecna, jako pierwszy etap na drodze do rozbrojenia, winna postępować umiarkowanie i ostrożnie.

Druga zasada, przyjęta przez komisję ogólną, głosi, że rozbrojenie ma odbyć się według kryteriów, przewidzianych w artykule 5 paktu L. N., mówiącym o sytuacji geograficznej, zobowiązaniach, dotyczących się wspólnej akcji (np. przeciw napastnikowi) oraz o warunkach, specjalnych, w jakich znajdują się poszczególne państwa.

Trzecia zasada, uchwalona przez komisję ogólną, głosi, że pewne kategorie broni, które mają charakter szczególnie ofensywny i są specjalnie skuteczne przeciw obronie narodowej, oraz groźne dla ludności cywilnej, winy ulegć redukcji jakościowej, bądź przez całkowite zniszczenie (projekt angielski), bądź przez umiędzynarodowienie (projekt francuski).

Sprawę zbadania, które gatunki zbrojeń podpadają pod powyższe kryteria, odesłano komisjom technicznym. W toku obrad tych komisji, Niemcy wystąpiły z propozycją, aby za broń agresywną i groźną dla ludności cywilnej, uznać wszystkie te kategorie zbrojeń, których Niemcom zakazał Traktat Wersalski, a więc: samoloty wojenne, artylerję lądową, o kalibrze, przekraczającym 77 mm. łodzie podwodne, awionatki, oraz okręty linijowe ponad 10 tys. tonn. Oczywiście propozycję niemiecką pominięto całkowicie milczeniem lotnictwo cywilne, które może być w każdej chwili użyte do celów wojskowych (zwłaszcza do bombardowania). Fakt ten homoczyć należy oczywiście okolicznością, że rozwój lotnictwa cywilnego nie jest w Niemczech krępowany przez żadne traktaty międzynarodowe.

W przeciwieństwie do Niemiec, delegaci Sowietów zgłosili propozycję zupełnie odmienną. Np. w sprawie artylerji lądowej eksperci sowieccy uznali, że za artylerję ofensywną i groźną dla ludności cywilnej uznać należy działa, których kaliber przekracza 204 mm. Nie mniej charakterystyczna różnica zarysowała się w poglądach na łodzie podwodne. Podczas gdy delegaci Rosji twierdzili, że małe łodzie podwodne stanowią broń wyłącznie obronną, rzeczoznawcy niemieccy głosili, że wszystkie łodzie podwodne są bronią ofensywną.

W dyskusji nad zbrojeniem morskim doszło do ostrego incydentu pomiędzy delegacją niemiecką a delegacją Francji, która podobnie jak Polska, stoi na stanowisku, iż łodzie podwodne stanowią broń wyłącznie defensywną. Mianowicie delegat Francji, Dumont, twierdził, że jednostkami ofensywnymi i groźnymi dla ludności cywilnej, są przedewszystkiem okręty podwodne, przytoczył na potwierdzenie słusności swego stanowiska przykład bombardowania na początku wojny światowej otwartych miast francuskich przez niemieckie okręty. Przykład ten, bardzo żenujący dla Niemiec, zmusił delegata niemieckiego, barona von Rheinabena, do składania wyja-

Sprawy polsko - gdańskie

NA SESJI LIGI NARODÓW

WARSZAWA 4. V. (tel. własny). W najbliższy poniedziałek rozpocznie się kolejna sesja Ligi Narodów. Na porządku dziennym znajdują się 4 sprawy polsko gdańskie z których 3 dotyczą zagadnień kolejnictwa a 1 związana jest z zagadnieniem wyko-

OBRADY RZĄDU Z KOMISJĄ PAPIESKĄ

WARSZAWA. PAT. — Trwające od 9 dni kolejne konferencje przedstawicieli rządu z komisją papieską w sprawie wykonania postanowień koncordatu, doprowadziły do wyjaśnienia dalszych zagadnień, będących przedmiotem narad. Na konferencjach tych uczestniczyli z ramienia komisji papies-

Kto zabił komisarza Czechowskiego

LWÓW. PAT. Prasa donosi, że dochodzenia policyjne w kierunku ujęcia sprawy mordu, popełnionego na osobie komisarza policji śp. Emiljana Czechowskiego, zostały już ukończone z wynikiem dodatnim. Mordercą okazał się Roman Baranowski, student politechniki, który niedawno odbył karę trzyletniego więzienia za udział w napadzie rabunkowym na pocztę w Dolińcu.

Według zeznań naocznych świadków, gdy komisarz Czechowski jak zwykle siedział ułicą Stryską do biura, w pewnym momencie wyszedł szybko z nieogrodzonego w tym miejscu cmentarza jakiś osobnik, który, niepostrzeżenie podszedł do komisarza, strzelił doń z rewolweru w pierze, poczem

WYPOWIEDZENIE TRAKTATU

Łotewsko - sowieckiego

RYGA, (Pat). Zupełnie nieoczekiwanie przedstawiciel Sowietów w Rydze Swiderski w rozmowie z ministrem spraw za-

Ciągle walki w Mandżurji

MOSKWA, (Pat). Dzienniki tułskie podają wiadomość z Mukdena, powtórzoną przez prasę dajęńską o koncentracji znacznych sił zbrojnych japońskich w miejscowości Kirynie. Dekony-

Zamach na biskupa w Chinach

PARYŻ. PAT. — Z Dalekiego Wschodu donoszą, że w miejscowości Czen-Tou w prowincji Fe-Czo-Wan, gen. Maa, dowódca zastępczo 29 armii, usiłował porwać biskupa francuskiego Rouchouse. Zamierzał on w ten sposób wydstać od tutejszej misji katolickiej „pożyczkę” w wysokości półtora miliona dolarów. Biskupowi udało się uciec.

SENSACYJNE MORDERSTWO W GDAŃSKU

GDANSK. PAT. — W miejscowości Nitych na terenie wolnego miasta Gdańska, przywódcą miejscowej organizacji hitlerowskiej Rudzinsky zamordował trzema strzałami z rewolweru ławnika miejscowego samorządu dr. Gruena.

Rudzinsky, który rzekomo miał być pijany, spoliczkował żonę Gruena, jakoby dotknęty uwałą, uczynioną pod jego adresem. W bóje powstałej na tem też pomiędzy Gruenem a Rudzinsky'm, wzięło udział jeszcze 3 innych hitlerowców, którzy powalili Gruena na ziemię. W tym momencie Rudzinsky wy-

strzelił, które wypadły bardzo niefortunnie. Równoległe do prac komisji: ogólnej i technicznej toczyły się w Genewie poutne konferencje pomiędzy delegatami wielkich mocarstw. Duszą tych tajnych rozmów był przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Stimson, który dla celów, związanych z polityką wewnętrzną rządu prezydenta Hoovera dążył do osiągnięcia efektywnych wyników rozbrojeniowych kosztem Francji.

W zabiegach tych sekundował p. Stimsonowi premier angielski, Mac Donald, którego życzeniem było rozciągnięcie na Francję i Włochy morskiego układu londyńskiego z 1929 roku.

Nieoczekiwana choroba p. Tardieu — jak mówią dyplomatyczna — spowodowała rozbiście rozmów genewskich, które mają być kontynuowane w czasie późniejszym. Q—dom

PAN PREZYDENT WYJECHAŁ DO WISŁY.

WARSZAWA 4. 5. (tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na parudniowy wypoczynek do Wisły na Słasku Cieszyńskim, skąd uda się następnie do Katowic, aby zaszczylić swą obecnością zjazd sejmików powiatowych.

POŻEGNANIE MIN. JANTA-POLCZYŃSKIEGO.

WARSZAWA 4 5. (tel. wł.). Z inicjatywy Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w dniu 2-go maja przedstawiciele rolnictwa zegnali obiadem b. ministra rolnictwa dr. Leona Janta Polczyńskiego. W obiedzie wzięli udział premier Prystor, vice-premier pr. Zawadzki, min. Jan Piłsudski, min. Seweryn Ludkiewicz, vice-ministrowie Starzyński, Kozłowski, Leśniewski i Karwacki, płk. Lechnicki i dyr. Rose.

Pożegnane przemówienie w zastępstwie bawigalego zagranicą ks. Zdzisława Lubomirskiego wygłosił urzędujący vice-prezes sen. Wielowiejski, który w gorących słowach podniósł trwałe zasługi ministra Polczyńskiego dla rolnictwa polskiego. Na przemówienie do w krótkich słowach odpowiedział p. min. Janta Polczyński.

NIE BĘDZIE ZNIŻKI CEN TYTONIU.

WARSZAWA. PAT. — W związku z pojawiającymi się w prasie pogłoskami o rzekomym projektowanej niższej cen wyrobów tytoniowych, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego komunikuje, że pogłoski te pozabawione są podstaw, tembardziej, że ceny te, począwszy od najniższych, tak są stopniowane, że każdy palacz ma całkowitą możliwość doboru gatunku i ceny do swoich możliwości finansowych.

IŁOŚĆ. BEZROBOTNYCH SIĘ ZMNIJSZA.

WARSZAWA. PAT. — Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ilość bezrobotnych na terenie całego państwa w dniu 30 kwietnia rb. wynosiła 328.686 osób. — W stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 10.128 osób.

SĄD DORAŹNY W BRZEŚCIU

AFERA SZPIEGOWSKA SZEREGOWCA KUNIACHA.

BRZEŚĆ n.Bugiem. PAT. — 13 bm. Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego wyjechał na sesję wyjazdową do Kobrynia (jako sąd doraźny, celem rozpatrzenia sprawy mieszkańców pow. kobryńskiego Kozakiewicza Jana i Szyza Leonida, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. — W sprawie tej zamieszany był szef. 5 pułku lotniczego Kuniach Nikołaj w Lidzie, który wyrokem Sądu Wojskowego w Wilnie z dnia 27 kwietnia został skazany na śmierć i rozstrzelany.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO BANKIERA

BERLIN, (Pat). Tutejszy bankier Karol Blum popełnił w dniu 4 bm. samobójstwo, wyskakując z 4 pietra gmachu urzędu kontrolnej, gdzie wezwano go celem złożenia zeznań. Przeciwno Blumowi istniało podejrzenie, że dokonał on nielegalnej transakcji dewizowych na kilka milionów mk. Korzystając z niewagi towarzyszącego mu policjanta, bankier wyskoczył z okna na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

ROSJI SOWIECKIEJ GROZI GŁÓD

PONURE WIESCI Z NAD GRANIĄ.

BARANOWICZE. Jeden z powracających z Rosji sowieckiej w tych dniach inżynier, t. zw. spec, opowiadał na stacji w Baranowiczach, że w Rosji ceny na żywność doszły do zawrotnej wysokości, prócz Moskwy, która ze względu na swe znaczenie reprezentacyjne, jako siedziba rządu i stała odwiedzana przez przyjeżdżających obokrajowców — jest zaopatrzona lepiej, niż inne miasta w żywność.

W Omsku pud maki żytniej kosztuje około 140 rubli sowieckich, kilogram koniny — 7 rubli, pud kartofli — 19 rub., kilogram chleba — 1 rb. 15 kop. Na wsi jest jeszcze gorzej, gdyż kołchozy ogłosiły o żywności przez oddanie wyznaczonych kontyngentów do składów państwowych od tego stopnia, że zupełnie niema czem się żywić. Ludność ze wsi masowo emigruje do miast, zwłaszcza do Moskwy, by ratować się

przed głodową śmiercią. Powracająca z Rosji sowieckiej obywatelka czechosłowacka opowiadała że wyjeżdżając z Moskwy, kilkakrotnie narazona była na przeprowadzanie pociągach rewizję, dokonywaną przez funkcjonariuszów GPU i Gorkomu, poszukujących wywożonej przez wyjeżdżających z Moskwy podróżnych żywności. Znalezione u podróżnych chleb powyżej 800 gr. kontiskowano. Według krążących wersji, żywność w Moskwie jest na wyczerpaniu, a nie można myśleć o powiększeniu zapasów wobec ogłoszenia wsi o żywności. Spodziewane jest ograniczenie pobytu w Moskwie przybywającym do Moskwy podróżnym, zwłaszcza interesantów z różnych prowincji Rosji sowieckiej.

Jak donoszą z terenu Białorusi sowieckiej, władze sowieckie zmniejszyły zatrudnionym w miastach Bobrujsku

SILVA RERUM

Znowu o szkole. Temat ten jest wciąż aktualny i cieszyć się należy, iż prasa udziela mu sporo uwagi.

Gazeta Lwowska (99) zastanawia się nad sposobem wszechstronnej oceny młodzieży przez szkołę. Opinie poszczególnych nauczycieli często bywa ją sprzeczne i dezorientują rodziców, którzy zaczynają oskarżać szkołę o nieznajomość dziecka.

Jeżeli bowiem dany uczeń w oczach filologa jest skończonym idiotą, w oczach natomiast matematyka niezły kombinacyjny chłopcem, a w oczach nauczyciela gimnastyki — najlepszym bramkarzem, to słusznie jego ojciec, słysząc tak sprzeczne zdania, mógł dochodzić do wniosku, że nauczyciele nie znają ucznia i oceniają go jednostronnie. Nie mając wszechstronnej oceny ucznia, nie mogła szkoła wpływać na opinie rodziców, którzy w ocenie swego dziecka bywają zwykle jeszcze bardziej jednostronni, aniżeli szkoła.

Zarządzą znu mają „karty osobowości” uwzględniając rozwój fizyczny i umysłowy dziecka (we wszystkich dziedzinach), a wskutek tego pozwalając głębiej wniknąć w psychikę jednostki, a nawet poszczególnych grup.

Stosując przy zestawianiu system ocen pięciopostopowy (najlepiej, dobry, średni, słaby, braki), otrzymamy charakterystyczne dla każdej masy cyfry. Można nawet znaleźć wzór matematyczny, który w normalnej masie wygładzi będzie następująco: x plus 2x plus 4x plus 3x plus x. Cyfry krancowe będą mniej więcej do siebie zbliżone, cyfry zaś środkowe, stanowiące tzw. „jadro” masy będą się zwiększać nieznacznie bądź ku gorze, bądź ku dółowi, dając bardzo przyzwykły pogląd na strukturę danej grupy szkolnej i zarazem wskazówki, jak należy dydaktycznie i pedagogicznie pokierować masą, aby jej nadać wygląd normalny.

Pomysł teoretycznie dobry, w praktyce jednak, w naszych warunkach, prawie niewykonalny ze względu na przeciążenie nauczycieli pracą zawodową. Szkoła obecnie nie jest w stanie zająć się należycie wychowaniem młodzieży.

Dziennik Poznański (101) poświęca wiele uwagi radiu w szkole. W całej Europie, a nawet w Ameryce, radio już trafiło do szkół, współpracując w dziele wychowania młodzieży. Najradkalniej została potraktowana ta sprawa w Austrii:

Przed paru miesiącami, radio zostało „urzędowo” wprowadzone do szkół, choć narazie ilościowo przedstawia się to skromnie, bo tylko 300 szkół korzysta z radia, lecz za to planowo, stale. Jedną z wiedeńskich szkół jest urzędowa wzorowo, przykładowo. W kancelarii kierownika odbiornik, w każdej klasie związane z nim głośniki. Z tego głośnika zjawia się audycja pochodząca z rozgłośni, lub z reproductora gramofonowego, idą także okólniki kierownika szkoły, nadawane przez własny mikrofon. Odbiornik radiowy uzupełnia się w każdej klasie epidiaskopem. Ma dla siebie jednocześnie ucho i oko. Austrakcje rozgłoszone nadają programy szkolne we wtorki i piątki od 10.20 do 10.50. Przed mikrofonem stają powagi ze świata naukowego, pisarze i dziennikarze, artyści. Naogół jednak poziom audycji bywa za wysoki, lub nieodpowiednio podany, częste spustszenia i uwagi nauczycieli przyczynia się do ulepszenia metod.

Właśnie: praca dla szkoły na odległość zawsze będzie nieco szwankowała, gdyż szkoła wymaga jaknajściślejszej z nią łączności.

W Polsce są próby zastosowania radia do potrzeb szkoły:

W tym roku pojawiły się dwa dni: warszawski czwartek i lwowska sobota z programem muzycznym dla szkół. Zawzięciemy je naszymu Ministerstwu, które nie dało wyprowadzić inicjatywę pozaszkolną. Okólnik Ministerstwa, zalecający korzystanie z tych audycji, jest pierwszym etapem w rozbudowie polskiego, szkolnego radia. Czwartki i soboty jednak nadaremnie błądzą dokoła dachów szkolnych — nie znajdując na nich anten. Znikomo drobny procent odbiorników po szkołach, młodzieży naszej nie może jeszcze skupić na głośnikiem. Tajemnica kabiny samolotowej.

Niezawodnie, radio w programach szkolnych może być bardzo pożyteczne. Ale opracowanie dobrych programów radiowych dla szkół nie należy do zadań łatwych.

Lector.

OSTRZEŻENIE PRZED WERBUNKIEM DO ARMII JAPŃSKIEJ.

WARSZAWA. PAT. — Syndykat Emigracji ostrzega przed werbunkiem, jaki ostatnio ujawniono na Kresach. Podejrzaną osobę, jak się okazuje, przyjmują ochotników do armii japońskiej. Impreza ta jest zwykłym oszustwem.

Homlu i Mińsku racie chleba z 800 na 600 gr. Zarządzenie to wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród mas robotniczych. Chcąc zatrzeć to wrażenie, władze sowieckie informują fabryki, że zarządzenie to jest przejściowe, do czasu ukończenia kampanji siewnej, której rozpoczęcie spowodowało zmniejszenie dostaw żywności z prowincji.

Kilka słów o rolnictwie

Z kół wileńskiego Związku Ziemiaków otrzymujemy ten artykuł z prośbą o zamieszczenie. Wywody autora wydają się nam w większej części całkiem słuszne, a fakty, które cytuję, podaje on na własną odpowiedzialność.

Minał rok 1931, ciężki wprawdzie dla naszego rolnictwa, lecz może nie beznadziejny, bo chociaż nie było cen na ziemiopłody, to ceny za inwentarz żywy były jeszcze znośne i to poniekąd nas rolników podtrzymywało. Podtrzymywali nas na duchu fachowcy różnych gałęzi rolnictwa, to radząc uprawiać zboża lepiej kalkuluje się, jak pszenica, len etc., to zachęcając do hodowli trzody chlewniej, bydła, drobiu, mówiąc, że przy taniem zbożu ta gałąź rolnictwa najwięcej się opłaci. Nieestety, jak się dziś okazało, doradcy nasi grubo się omylili, a my rolnicy za swą naiwność i łatwowierność suto dziś płacimy. Płacimy nie tylko naszym mieniem, które z miesiąca na miesiąc robi się mniej wartościowe, lecz naszymi nerwami, a niektórzy mniej wytrzymali, nawet życiem.

Rok gospodarczy obecny jeszcze bardziej nas gnębi z powodu katastrofalnego nieurodzaju ozimin, przeważnie żyta, co wywołuje niedostatek żyta dla służby folwarcznej i słony na podściółkę dla inwentarza żywego, a jako konsekwencje tego, ogromne zmniejszenie się obornika, bez którego gospodarstwo na naszej bieli — piaski — wprost niemożliwe, tembardziej, że nawozy sztuczne w dobie obecnej są nie do pomyślenia. A więc co nas czeka w sezonie wiosennym br: zmniejszenie się produkcji rolnej ilościowo i jakościowo, inaczej mówiąc, gospodarstwa, które dziś znacznej części swego inwentarza wyżyły się za bezcen.

► Nie pomaga również do wyrobienia większej przestrzeni ziemi ustawa o drobnych dzierżawcach, czyli użytkownikach. — Tu u nas na Wileńszczyźnie znaczne obszary ziemi uprawnej były oddawane na jedną trzecią części okolicznych gospodarstwom wioskowym w ilości od 1—3 ha, obecnie właściciele tych gruntów wstrzymali się od podobnych wydzierżawiań, z obawy, by grunt ten nie był wywłaszczony. Rezultatem tego jest, że znaczne obszary ziemi, które mogłyby być uprawione i przynieść korzyści, dla obu stron, dziś leżą odłogiem, nie przynosząc żadnej korzyści nikomu.

W roku ubiegłym rzuciłem myśl stworzenia „Komisji doradźczej pomocy dla rolnictwa”, dziś myśl moja znalazła oddźwięk i poniekąd została zrealizowana przez utworzenie Komitetów ratunkowych. Nie wiem, jakie wyniki w zakresie pomocy dla upadających dziś warsztatów rolnych dadzą te komitety. Ale jak słyszałem, są poglądy na pomoc dla rolnictwa, zdaniem moim, wprost dziwne, a mianowicie, ratować te tylko warsztaty rolne, które płacą podatki etc., inaczej mówiąc, którym jeszcze dziś dobrze się dzieje. Sądzę, że takich jest dziś niewiele, a więc olbrzymia większość gospodarstw zostawiona byłaby na pastwę losu, czyli na zagładę.

Pomoc musi być okazana wszystkim rolnikom, którzy jej potrzebują, bez żadnego wyjątku i którzy zwrócili się do Komitetu ratunkowego. Rzeczą Komitetu ratunkowego jest ustalić jakiej pomocy udzieli danemu obiektowi rolnemu, a rzeczą Rządu okazać mu tę pomoc bezapelacyjnie, bo komitet ratunkowy jest to najbliższa instancja, najlepiej mogąca zbadać i ustalić, jakiej pomocy dany obiekt potrzebuje.

My, pojedynczy rolnicy-milczeliśmy, chociaż nas tu na Kresach Wschodnich, szczególnie w pasie przyfronto-

wym od wskrzeszenia Państwa Polskiego bieda gnioła, gospodarstwa nasze bardzo często po wojnie doszczętnie zrujnowane, od razu przeciążone były nadmiernymi podatkami Aby wywiązać się z tych podatków, zapłacić których z dochodów gospodarstwa nie było mo- wy, bo tych dochodów nie było, a więc same Organizacje Ziemiańskie proponowały nam pożyczki — myśmy takowe braли, brali i płacili podatki, ażeby nie być zlicytowanymi, bo jak wówczas, tak i dziś opiekowali się nami tylko sekwestratorzy Izby Skarbowej i Samorządu. Poszczególni rolnicy o tem milczeli, o swych biedach mało mówili, a zupełnie nie pisali w prasie, to rzecz poniekąd zrozumiała, bo nie mieli na to czasu, ani zdolności ku temu.

W innych krajach już dziś są wprowadzone znaczne ulgi dla rolnictwa, włącznie do moratorium i przymusowych subskrypcji na pożyczki dla rolników.

W tych dniach w jednym z folwarków, gdzie wiem, że jest wprost nędza, sekwestrator Izby Skarbowej nie znalazł żadnego zboża, więc opisał krowę, kilka świń, całe siano i koniczyne, a więc w razie dojścia licytacji do skutku, gospodarstwo to przestaje istnieć. Dla kogo to będzie dobrze i komu to na tem zależy? Że dziś nikt na roli utrzymać się nie może, o tem świadczy masowe poszukiwania służby przez gospodarzy wioskowych, którzy otwarcie mówią, że nie mają z czego płacić różnych zobowiązań, a więc muszą szukać pobocznych zarobków.

Właściciele większych obiektów rolnych dziś czują się jeszcze gorzej, niż drobni rolnicy, bo nie mogą znaleźć pobocznych zarobków, a z dochodów gospodarstwa nie są w stanie nawet opłacić służby folwarcznej, więc likwidują gospodarstwa, wydając pola one i łąki na wypas wioskom, albo wydzierżawiając, czy też oddając na części na warunkach najroźnorodniejszych, dając dzierżawcy swój inwentarz martwy i żywy, byleby go za bezcen nie oddać, a jakoś przechować do lepszych naby czasów.

Lecz o czasach lepszych coś nie słychać, a ceny na inwentarz żywy wciąż spadają: cielęta obecnie od 2—6 złotych, czynim kupców i handlarzy dochodzi do arogancji, śmieją się, kpią i mówią, że płacą tylko za skórkę, a mięso można sobie zabrać. Znam wypadki sprzedaży krowy z cielęciem za 40 złotych.

Będąc na walnem zgromadzeniu Spółdzielni mleczarskiej i debatując nad katastrofalnym zmniejszeniem się dostarczanego mleka, wynurzyła się charakterystyczna tego przyczyna, a mianowicie wieś, która najbardziej po pierała tę spółdzielnię, została skomawiana i prawie wszyscy gospodarze zacięgnęli pożyczki w P. B. R., który, ściągając takowe obecnie, postawił rolników w sytuacji, zmuszającej do sprzeczania wprost ostatniej krowy, a Spółdzielnia zamiera. — Takie ta są dogodności niegdyś wydawanych rolnikom pożyczek, które dziś ich zarzynają, bo często na opłacenie jednej tylko raty, rolnik musi sprzedać bezmała cały swój długoletni dorobek.

Zwalczanie kryzysu w rolnictwie, wyrubowując sztucznie ceny na produkty rolne, jest zdaniem moim bezcelowe, ponieważ dobrze wiemy, że po wojnie światowej wszystkiego jest olbrzymia nadprodukcja. Zwalczając kryzys w rolnictwie trzeba innym sposobem, a mianowicie, obniżaniem cen na wszystko, co nie pochodzi ze wsi, a bez czego żaden obywatel Państwa o- bejść się nie może, jako to: sól, żelazo,

nafta, cukier etc... Rozumiem, że tym sposobem zwalczyć kryzys w rolnictwie jest daleko trudniej niż pierwszym, tembardziej, że prócz tego powinien on być oparty na obniżaniu zarobków szerokości mas pracujących, co nie da się tak łatwo zrobić, oraz zupełnym zniesieniem świadczeń społecznych. Że te masy pracujące, lub nie ro- biące-rentjerzy, egzystujące, że tak powiem z gotowego grosza, a nie potrzebujące opierać swej egzystencji na dochodach z jakichbyś warsztatów czy to rolnych, czy przemysłowych, w dobie obecnej mają się najgiej, o tem świadczy wzrost oszczędności w P. K. O., gdzie jak słyszałem, są lokowane oszczędności przeważnie warstwy pracującej, żyjącej z gotowego grosza. — Znam pewną ziemiańską rodzinę, składającą się z kilku braci, którzy są podzieleni, lecz jeden tylko nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności został gospodarzem, a reszta służy, zajmując mniej lub więcej wybitne stanowiska i ci ostatni nie mogą zrozumieć, dlaczego ten ich brat-rolnik, dziś pogrą- żony w długach i nieustających troskach o swój zagon. Oni zaś obfitują we wszystko, a przyczyną tego zbył jasna — te kilkadziesiąt złotych, które każdy z nich co miesiąc za swą służbę ma. — Ciężka to jest rzecz, co komus odbierać, lecz uważam, że w dobie obecnej jest jedynym środkiem zwalczania ciężkiej sytuacji całego społeczeństwa i musi to nastąpić, a lepiej wcześniej niż później. — Może to zrobić jedynie Rząd silnej ręki. Obecny nasz Rząd, zdaje mi się, że częściowo przyszedł już dziś do tego wniosku i w swych zarządzeniach zmierza ku obniżeniu płac czy to urzędnikom państwowym, czy to emerytom, lecz najmniej jeszcze zwrócił swą uwagę na te ciężary społeczne, oraz zyski karteli, powodujące drożyznę artykułów pierwszorzędnej potrzeby.

Jeśli Rząd stoi na tem stanowisku, to niezrozumiał dla mnie rzecz są różne projekty rządowe podnoszenia świadczeń, czy to na rzecz Państwa, czy też Samorządu, ponieważ nie można jednocześnie obniżyć dochodów poszczególnych obywateli, a z tem i całego Państwa. — To właśnie dziś widzimy, ponieważ wypłacalność warstw produkcyjnych, a najwięcej ponoszących ciężarów, spadła, stąd właśnie powstały te olbrzymie zaległości w świadczeniach na rzecz Państwa i Samorządów w rolnictwie, jako w warstwie produkującej, najbardziej dotkniętej kryzysem.

Jeżeli niegdyś, jeden z wyższych urzędników państwa, wyrubowując podatki, mówił, że doprowadzi poszczególnych obywateli do tego, że kto będzie miał pięćset złotych w kieszeni, ten będzie uważany za bogatego człowieka, to w dzisiejszej sytuacji gospodarzy w rolnictwie, można śmiało powiedzieć, że ten z rolników jest najbogatym, który chociaż i w kieszeni nie ma, ale i długów nie ma.

Hipolit Wańkowicz.

POLSKA LOTERJA PAŃSTWOWA

— to nasze dobro wspólne, gromadzkie, powszechne, to Rzeczpospolitej konar bujny, nieprzebranym bogactwem owoców osypany.

Poływajcie ż, redacy, owoc wyborny, soczysty, złoty. Ze wspólnego drzewa wspólny owoc — najśodszy.

Sensacyjne samobójstwo Loewensteina

Jak już doniosła o tem krótko część prasy, Fred Baxter, stary kamerdyner zmarłego samobójcą śmiercią finansisty Alfreda Loewensteina, zastrzelił się onegdaj w Paryżu. Zszedł on ze świata wśród równie tajemniczych okoliczności, jak jego pan.

Dziwne zachowanie się Freda Baxtera po śmierci barona Loewensteina dało w swoim czasie, w lipcu 1928 roku, powód do nieprawdopodobnych pogłosek o groteskowej śmierci milionera. Podobnie jak teraz po śmierci Ivara Kreugera, twierdzono wówczas, że Loewenstein wcale nie umarł, tylko zaaranżował śmierć, aby uniknąć katastrofy finansowej. Loewenstein stracił nakrótka przed śmiercią około 200 milionów złotych wskutek niższej akcji. Mimo to pozostawił synowi 220 milionów złotych.

Postępowanie Freda Baxtera po śmierci Loewensteina było bardzo dziwne. Stary kamerdyner milczał uparcie wobec wszystkich osób, interesujących się ostatnimi godzinami życia milionera. Baxter był nieustannie przy osobie Loewensteina i nie można sobie było wytłumaczyć, w jaki sposób mógł on paść ofiarą katastrofy. Baxter potrafiłby temu przeszkodzić. Samolot znajdował się wówczas na wysokości 600 metrów nad kanałem La Manche. Baxter spostrzegł, że Loewenstein nie ma w kabine i po wyładowaniu samolotu we Francji, wysiadł z niego

natychmiast. Wówczas on i sekretarz Loewensteina przekonali się definitywnie, że milioner znikł z samolotu.

Rzeczoznawcy Tomaczą wypadek w ten sposób, że Loewenstein pomylił się i zamiast drzwi do sąsiedniej kabiny, otworzył drzwi, wiodące na zewnątrz. Ale teorię tej sprzeczki nie fakt, że wskutek potężnego parcia powietrza, drzwi kabiny były ściśnięte zamkniętymi i że można by było otworzyć tylko przy użyciu całej siły. Baxter byłby zauważył, gdyby milioner chciał otworzyć przemocą drzwi. Ale Baxter twierdził, że nie nie widział. Milczał potem, jak przez cały czas, gdy żył Loewenstein.

W jakim czasie potem znaleziono w morzu zwłoki Loewensteina. Badania nie stwierdziły u niego obecności trucizny. Tajemnica stała się jeszcze bardziej zagadkowa. Obecnie samobójstwo Baxtera nadaje jej specjalnego zabarwienia. Baxter zostawił list, w którym donosi, że pozabawia się życia, ponieważ nie może zapłacić długu w kwocie 100 franków. Tymczasem w portu gdzie znaleziono dużą sumę. Poza tem żył Baxter zawsze do- dzial. Był on na służbie syna Loewensteina, obecnie 22-letniego młodzieńca.

Możliwe, że śledztwo w sprawie samobójstwa Loewensteina, prowadzone obecnie przez policję paryską, odsłoni tajemnicę kabiny lotniczej samolotu Loewensteina.

Jutro POŚWIĄTECZNEGO SŁOWA SPORTOWEGO

6 b. m.

Restauracja „Z A C I S Z E”
zastosowując się do warunków życiowych społeczeństwa, urządziła na wzór Stolicy, w tymże lokalu, BAR ANIELSKI, dając tym sposobem dostęp szerszemu ogółowi do restauracji, gdzie będzie można wypić i zakąsić za minimalną opłatą.

ROCZNICA 3-go MAJA w WILNIE

W Wilnie dnia 3 Maja miasto udekorowane zostało flagami państwowymi i zieloną. Rzeszście iluminowane były gmachy rządowe, Góra Zamkowa i Trzech Krzyży. Ulicami miasta przeciągały o zmroku orkiestry wojskowe z capstrzykami.

Dnia 3 Maja o godz. 10 rano w kościele św. Kazimierza odbył się uroczysty nabożeństwo J. E. ks. biskup K. Michalkiewicz w otoczeniu licznej duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecni byli: wojewoda wileński Z. Beczkowicz w otoczeniu wyższych urzędników województwa, prezydent Magistratu, Senat USB, Prezes Sądu Apelacyjnego, Okręgowego, z gromem sędziów i prokuratorów, korpus oficerski z generałami, Skwarczyński na czele, przedstawiciele organizacji społecznych, oświatowych, oraz delegacje związków zawodowych, korporacje akademickie, uczniowskie, zastępy młodzieży szkolnej itd.

Po nabożeństwie w południe w uroczystości ul. Tatarskiej, na ul. Mickiewicza miała miejsce defilada wojskowa. Na specjalnej trybunie zajęli miejsca: woj. Beczkowicz, tawońca dywizji piechoty gen. Skwarczyński wraz z wyższymi oficerami sztabu, prezydent miasta, prezesi sądów, wyżsi urzędnicy województwa z wice-wojewodą Janowskim i inni. Przed trybuną oraz wzdłuż całej ul. Mickiewicza ustawili się liczne tłumy publiczności.

Blisko godzinę defilowały pułki piechoty, artylerji lekkiej, konnej i ciężkiej, ułanów, przysposobienia wojskowego, strzelców, harcerzy, strażaków, hufców szkolnych, harcerzy, młodzieży wiejskiej, korporacji akademickich, ko- lejarzy i związków oświatowych i zawodowych. Defiladę prowadził pułk. Filipowicz.

W godzinach popołudniowych dla żołnierzy garnizonu wileńskiego odbyły się przedstawienia i odczyty okolicznościowe.

OBCHODY NA PROWINCJI.
Na prowincji staraniem władz samorządowych i państwowych oraz społeczeństwa odbyły się uroczyste nabożeństwa oraz defilady wojskowe i przysposobienia wojskowego. Nader uroczyste obchodzono dzień 3 Maja w Święcianach, N. Wilejce, Wilejce, Mołodziecznie, Postawach, Dziśnie, gdzie o prócz defilady wojskowej odbyły się zabawy dla młodzieży szkolnej, zawody sportowe i przedstawienia.

W świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały nabożeństwa

Rozkosze turystyki

Siedząc przez cały rok w czterech ścianach naszego pokoju biurowego (a nawet i w domu), rozmawiając co dzień z tymi samymi ludźmi, patrząc ciągle przez to samo okno, na ten sam odcinek ulicy — poznajemy to wszystko, aż do obrzydzenia „na pamięć” i mamy w końcu tego wszy- stkiego dosyć, powyżej uszu!

Nuda, jak pajak, szara pajęczyna zasnuwa nasze myśli, wypelnia wszystkie szelczy naszej jaźni. A przy- tem nerwy mamy poskręcane i posu- lane.

Słońca, przestrzeni, ruchu, zmiany miejsca, otoczenia, innych wrażeń, innych twarzy i słów — domagamy się wszystkimi fibrami duszy! Rozumie- my tego sympatycznego nalogowego marzyciela z noweli Grabieńskiego. Co- dziennie z walizką podrózną w rę- ku, spiesząc, zajmował on miejsce w kurjerze zagranicznym, przeżywał wszystkie dreszcze podróznika, przy- mykał oczy i w marzeniu, przez kil- ka chwil odbywał całą wspaniałą po- dróż, poczem w ten tani sposób zaspo- kojwszy swoje marzenia, kiedy pociąg miał już odejść, wyskakiwał na peron, aby powrócić do smutnej rzeczywisto- ści.

I tak codzień.
Jesteśmy szczęśliwsi od tego ma- rjaka. Przez rok cały zbieraliśmy fun- dusz na książkę oszczędnościową de P.K.O., udało się nam oszczędzić do- bre kilkadziesiąt złotych, urlop mamy przed sobą, za kilka tygodni, z książ- ką PKO w kieszeni — ruszamy w świat. Nie zabieramy większej gotów- ki, bo mogą nam ją ukraść, możemy ją zgubić, ale z książką oszczędno- ściową, na którą w każdym oddziale pocztowym wypłacać nam będą po- trzebne kwoty — do 100 zł. codzien- nie.

W ten sposób, zadowolając or- ganizacji P.K.O. — zebraliśmy po- trzebną gotówkę, a teraz jeździć po kraju itd. a gotówka nasza, nie nara- żona na szwank, czeka na nas w każ- dem mieście.

Oto wygoda posiadania książecz- ki oszczędnościowej PKO!

Posady
na Dalekim Wschodzie
Pracownicy (te) wszelkich zawodów otrzymać mogą zatrudnienie w krajach Dalekiego Wschodu, wykonując tamdyjsko- holenderski organ pośredni twa pracy „DE INDISCHE BEMIDDELINGSBOED”
Zgłoszenia i informacje pismienne: „SUBORJA”, Warszawa, Wilcza 31-21.

KUP LOS

25 POLSKIEJ PAŃSTWOWEJ LOTERJI

W NAJSTARSZEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

K. Gorchowskiego

WILNO, UL. ZAMKOWA 9.

50 premji po 10.000 zł.

Znacznie zwiększona ilość wygranych

CENA 1/4 losu	10 zł.
„ 1/2 „	20 zł.
„ całego „	40 zł.

Zamiejscowym wysyłamy pocztą Konto pocztowe 80.365.

Programowość?..

(TROCHĘ POLEMIKI O „NASZĄ DOŁĘ“ WANDY DOBACZEWSKIEJ)

Pan „Wysz” napisał w „Słowie” dnia 24 kwietnia feljton p.t. „Poetyckie spojrzenie Wandy Dobaczewskiej”. Nie zapamiętam go za ten felj- ton — bo jest, jak każdy artykuł tego autora, ładnie i oryginalnie napisany — gdyby nie pewne pomieszanie po-jęć.

Zaraz na wstępie czytamy: „Wy- znam szczerze, że nie rozumiem regio- nalizmu”. W drugim łanie: „Nie wiem, czym jest regionalizm w poe- zji”. A cały potem feljton mówi wciąć o regionalizmie. Mamy więc o- chochę zapytać: Czego o dżasku pisze pan o regionalizmie, nie wiedząc, co to jest i nie rozumiejąc go? Że p. Wysz naprawdę nie wie, dowodem ie- ljeton.

I tak się autor zapędził w swej re- gionalofobji, że raz w raz strzela ku- la w plot, wcale tego nie spostrzegając.

Z regionalizmem jest to samo, co było milion razy z milionem poprzed- nych izmów... „od Homera do Wina- wera”. Było to od wieków, zawsze, jak poezja poezją, aż nagle znalazł się ktoś, kto wynalazł pięknie i z obca brzmiącą nazwą — i zaczyna się ruch: jedni się entuzjasmują, że sło- wa robią szandar na maszcie lub cło- ragiew na dachu; inni krzyczą: cóż to znowu za „izmy”, nowe mody, impo- rowane hasła!...

Dobry wiersz był zawsze, będzie zawsze dobrym wierszem, niezależnie

od tego, czy urodził się pod gwiazdą parnasizmu, klasycyzmu czy ekstre- sjonizmu. Tak samo dobry (albo zły) może być wiersz „regionalistyczny”, bez względu na kurs giełdowy, jakim się w danej epoce cieszy kierunek „re- gionalistyczny”.

Nie zauważyłem w wierszach Wan- dy Dobaczewskiej ani dawnych, ani najnowszych, aby wywieszała jakiś program poetycko - społeczny. Zauwa- żyłem tylko to, że ma nastawienie prawdziwie poetyckie, ponieważ opie- wa nie wymyślone kunsztownie tematy, lecz sprawy najszerzej znane, naj- bliżej jej obchodzące. A pan Wysz za- złe jej ma tę miłość rzeczy bliskich, co dziennych, nieefektownych. Bo pi- sze: „jeśli jestem zmuszony stałe w mojej „ojcowiznie” przebywać — nuży mię ona potrochu i nudzi...” To już jest tylko osobiste wyznanie, lecz chyba nie postulat pod adresem poetów wo- góle...

Najostreżniej niemal rozprawił się pan Wysz z jednym z najsilniejszych i najpiękniejszych wierszy ze zbioru „Nasza doła”, z wierszem p.t. „Ojciec bolszewika”. Pan Wysz wytyka: „Dla czego bolszewika, kiedy w całym wierszu ani słowa o bolszewizmie?” — Taaak? Naprawdę? A czy to szanow- ny krytyk nigdy nie słyszał o mówie- niu między wierszami? O wstydlwym przemilczaniu przez poetę rzeczy zbyt subtelnych, zbyt bolesnych albo zbyt brutalnych — i o monopolu poezji:—

wywolywania (aurą, zapachem, ryt- mem, ścisnięciem serca) rzeczy, któ- rych w słowach niema...? Pisze pan Wysz: „Bardzo, to bardzo dyskretny i nieśmiały...” Tak, wiersz ten na- prawdę jest bardzo dyskretny i nie- śmiały, a przytem w tak sugestywny sposób oddający reakcję wileńskiego chłopca na cierpienie, konflikty społecz- ne, ścieranie się wrogich potęg wkoło niego, — jak to tylko poezja potrafi:

„Ot, przyszył na starych zle dni! Zgniewał Jezusa Świętego! Pieć lat nam tak żyć! Nie myśli! Dlaczego? któż wie ich — dlaczego?..

Dla mnie ten wiersz, ta zwrotka, ten powracający refren „Dlaczego, któż wie ich dlaczego?” — jest jedną z najbardziej zastanawiających zdoby- czy w całym tym wzruszającym tomie Dobaczewskiej. Poetka odnalazła tu li- te żyły prostoty, jakby od niechciaña sięgnęła głęboko w złoza duszy ludz- kiej. I ani mi do głowy nie przyszło za- stanawiać się nad tem, czy jakiś wiersz jest „regionalny”, czy „nieregio- nalny”. (Regionalność „Naszej Dołki” raczej upatrywałbym w tym charakte- rystycznym objawie, że i tą książką z pewnością, jak każdą inną, wydaną w Wilnie, nie zainteresuje się żaden krytyk warszawski, krakowski, lub lwowski...)

Pan Wysz atakuje pierwszy poemat „Na wschodnim bastjonie”, stwierdzając, że wiersz ten go „nie bierze”. Ha, trudno, Cytujemy zaraz pie wszą zwrotkę:

W zielonych rojstach, na wiosne, kresowe płaczą słowiki... sznur perel, nagle zerwany, dzwoni po liściach osiki.

Czytamy inną strofę:
Lustrzana toń i pogodna...
Lecz obcy mi ten dąb droga:
wzburzy się fala aż do dna,
jeziora runą na wroga.

W recenzji natomiast o tym wierszu czytamy takie zdanie: „Tam, gdzie Dobaczewska pragnie być pro- gramową, gdzie wysuwa na plan pier- wszy swój patriotyzm regionalny... tam powstają wiersze, które — krot- ko mówiąc — nie biorą. Owszem, są poprawne, dobrze wykonane, gładkie, wypolerowane, nawet kunsztowne, ale czytając je, napróżno czekam na wzru- szenie. Do tego rodzaju wierszy nale- ży... wiersz „Na wschodnim bastjonie”, który jest całym wykładem kreso- wości, stormulowaniem programu, a nie poezją...”

Więc zacytujmy jeszcze, z tego samego wiersza:

Tam, za naszymi plecami, ktoś łaskaw, myśli i tworzy!
Dla nas — szum sosen nad głową,
las pograniczny — dom boży.

Szum płynie czubami świerków,
Zyto na zboczach szeleści.
Nie zmoe nas zła przygoda,
ani nas strwożą zle wieści.

Trudno zgadnąć, gdzie tu krytyk dopatrzył się gładkości, wypolerowa- nia, kunsztowności. Jąbym powiedział, że strofy te są tak bezkunsztowne, iż mogłyby nasunąć wspomnienie kry- ształowej prostoty Lenartowicza. Tu niema poezji? Myślę, że nie potrzeba być wcale urodzonym na wileńskiej wsi, by tę poezję wyczuć. Program? Wykład kresowości? Czy pan Wysz znów używa słowa „kresowość”, nie

wiedząc, co ono znaczy? Ależ „Oda do młodości” była w takim razie sto- kroć jawniejszym „programem” i „wy- kładem” — więc i ona nie jest poe- zją??...

Nowemu zbiorowi Dobaczewskiej należy się analiza krytyczna, któ- raby ujawniała tajemne związki i ukryte drogi tej poezji; może dostrzec ona (dla mnie bez- sprzeczne) wpływy, nader zbawienne, ożywcze: Kazimierzy Iłkowieckiego, której promieniowania na wielu dzi- siejszych poetów (także skamandro- wych) nikt jeszcze nie podkreślił i nie docenił.

Zaszczytne epitety, którymi krytyk w zakończeniu obdarza naszą poetkę: „mądra melancholijka i twórcza tęskno- ta”, „religijne odczuwanie świata”, „zapładniający motyw cierpienia”, „mi- tość natury i człowieka”, — przyle- gają całkowicie także do zaczepio- nych przez niego poematów, np. tak- że do „Naszej dołki”, prześlicznego, jakże muzycznego wiersza. Oby Wan- da Dobaczewska nie wzięła sobie do serca zarzutów o „programowości” „regionalizmie”. Oby nie szukała zej- scia z tych dróg, na które w ostatnim tomie wstąpiła. Odnalazła tu siebie i swój świat, niechże się mu nie sprze- niewierza.

Słabością krytycznego feljtonu pa- na Wysza jest to, że zarzucając poet- ce teoretyzm i doktrynerstwo, sam popadł w doktrynę i teorię. Popadł — i zaplałał się w ich gąszczu tak, iż ledwo udało mu się wyjść przed koń- cem odcinka. Znalazł zarzut „istycz- ny”, uczył się go kurczowo — i a-

ni spostrzegł, jak sam stał się jego o- tiarą.

Witold Hulewicz.

MOGLBYM ZACZĄĆ MOJĄ ODPO- WIEDZ, DAJMY NA TO, TAK:

P. Witold Hulewicz udaje, że mnie nie zna. Nazywa mnie panem Wysz. W jego mniemaniu ma to ułatwić „polemike”: nie znamy się, mówimy jak ludzie obcy, będzie my więc rozprawiali tylko ad rem, i nikt nas nie posądzi o wyćwiczi osobiste. Piek- nym tedy za nadobne: co ja właściwie wiem o panu Hulewiczu? — Aha, prawda: dyrektor programowy radia, protektor Cio- ki Albinowej i osmańcauków, entuzjasta Wilna w „Mieście pod chmurami”. Słowem, człowiek par excellence nietutejszy. Poznań- czyk.

— Więc czegoż u dżaski (przepraszam — do stu pieronów!) broni pan tutejszego regionalizmu? Czy uczul się Pan osobiste dotknięty tem mojem zdaniem z recenzji o Dobaczewskiej:

„Regionalizm tutejszy musi odznaczać się ko-ło-sal-na siłą atrakcyjną, skoro ulegają mu wszyscy i ulegają tem bardziej, im z odleglejszych dzielnic naszej ojczyzny po- chodzą”.

I potem mógłbym już dalej figlarnie a- złośliwie: — A co? Wylazło sztydo z worka. Da- lięgi Hulewicz begrabno. Inde ira. Tum go czekał.

I tam dalej — używać dowoli.

MOGLBYM ROZPOCZĄĆ INACZEJ:

Naprzykład od rozdarcia szat nad pozio- mem naszej polemiki: Mniej więcej w te słowa:

Wileńska polemika literacka... Nie mów- ny lepiej o niej. Wiemy z doświadczenia, jakimi posługuje się metodami. Zaczyna się zazwyczaj od kurtuazji przez zacięcie ze- by. Wychodzi ugryziony, komplemento- wy syk.

— Feljton ten, jak każdy artykuł tego autora, ładnie i oryginalnie napisany...

A potem:

— Czego u dżaski pisze pan o regiona- lizmie? Czego pan strzela kulą w plot?

Oto klasyczne momenty naszej po-

CZWARTEK
Dziś 5
Wniebowst.
Jana Ap.

Wschód słońca g. 4 22

Zachód słońca g. 19 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

z dnia 4 maja 1932 r.

Ciepłota średnia: 753.

Temperatura średnia: +15.

Temperatura najwyższa: +18.

Temperatura najniższa: +12.

Opad w mm: 6.

Wiatr: południowo-zachodni.

Tendencja: bez zmian.

Uwagi: chmurno.

URZĘDOWA

— Nowy starosta wileński. Dotychczasowy starosta wil-trocki p. Radwanski uzyskał urlop, po którym nie wróci na dotychczasowe stanowisko, bowiem został przeniesiony do województwa.

Starostą wil-trockim zostaje p. Trancowit, starosta dziśnieński.

— Konńska odezw. Z polecenia władz skonsultowano odezwy i plakaty „Ligi pomocy pracujących w Palestynie”.

MIEJSKA

—Zatwierdzenie wyboru prez. Maleszewskiego. „Jak się dowiadujemy, władze nadzorcze zatwierdziły onegdajszą uchwałę Rady Miejskiej w sprawie wyboru p. Maleszewskiego prezydentem miasta.

Decyzja władz została w dniu wczorajszym zakomunikowana magistratowi. W związku z tem p. prezydent Maleszewski obejmie stanowisko jeszcze w tych dniach, złożony wpięty przepisowy przysięgę na ręce p. wojewody.

— Zmiany w komunikacji autobusowej. Od piątku dnia 6 bm. autobusy linii 2-jej kursować będą zamiast jak dotychczas ulicą Zawalną (od Trockiej do Portowej) i Jagiellońskiej przez ulicę Trocką i Wileńską. Pozostałe odnoki trasy pozostają bez zmiany.

— Komunikacja z Jerozolimką. Autobusy do Jerozolimki w dni powszednie odchodzić będą z Wilna: o godz. 6.45, 7.45, 15.30, 16.30, 19.30 i 20.30.

Z Jerozolimki natomiast do Wilna: 7.15, 8.15, 16.17, 20.12.

W niedziele i święta wozy kursować będą od 8 rano do 22 go godziny, a w okresie wzmożonej frekwencji co pół godziny.

Odjazd z placu Orzeszkowej.

Przystanki: Rogatka Kalwaryjska, Boitupie, Jerozolimka.

Taryfa: z placu Orzeszkowej do Rogatki

Dziś
Szopka X klasy
Pocz. 8 wiecz. Zawalnia 1.

ODEZWA

Po opracowaniu drukującego się obecnie Szkicu o tajnej oświacie polskiej w Ziemi Wileńskiej, przystępuję do skreślenia ogólnego rysu, Oświatowego ruchu w Ziemi Wileńskiej. Wobec tragicznego jej rozkładu, oraz rozproszenia ówczesnych działaczy, posiadane przez nich materiały nie są kompletne. Idzie mi o objęcie nie tylko Ziemi Nowogródzkiej, ale i dzielnic dziś pozostających w Polsce. — To też ponawiam dawniejszą prośbę o nadsyłanie odnoszących materiałów, które po ukończeniu, będą złożone w archiwum Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie, a w razie zastrzeżeń, zwrócone właścicielom.

Do tej pracy przystępuję w porozumieniu z ówczesnymi działaczami oświatowymi Ziemi Wileńskiej.

Początek do mnie: Wilno, ulica Wileńska 29 m. 10.

Prosimy pisma pozamięscowe o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy.

Ludwika Życka.

leniki: wiersalski ukłonił i rugalnie słowo. Potem stawia się kropkę. Victorial! Hip, hip, hurra!

Druga cechą charakterystyczną naszej polemiki jest jej koronkowatość: kilka wian zsydekami, potem puszcza się, robi się oczko, znów kilka powiązań, znów oczko. Tak z pojedynczych zdań przeciwnika, przepłatanych dziurami, wiąże się słizna koronka. Ma ona tyle wspólnego ze zdaniem zwalczanego oponenta, że składa się wprawdzie z jego słów, ale dowolnie po- przestawianych.

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Mógłbym więc w tem miejscu długo i szeroko nudzić czytelników, jak to p. Witold Hulewicz z mego feljetonu tu coś wy- ciągnął, tam coś uszczelkał, tu przestawił, tam podstawił... Koronkowa robota...

Kalwaryjskiej 30 gr., do Boitupia 50 gr., do Jerozolimki 70 gr.

Autobusy zaczynają kursować od czwartku dnia 5 bm.

— Oznaki dla komisarzy spisowych. — Dowiadujemy się, że wnioski o nadanie oznak osobom, biorącym udział w ostatnim spisie ludności, są obecnie rozpatrywane przez centralne biuro spisu i pod koniec maja rozpocznie się rozdawanie oznak.

SZKOLNA

— Zapisy do szkół. — W połowie maja rozpoczyna się zapisy dzieci do szkół powszechnych m. Wilna. W roku bieżącym obowiązek szkolny obejmuje dzieci urodzone w roku 1925.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Odczyt gen. Dreszera. W dniu 5 maja o godz. 12 w pol. w sali Miejskiej (Ostrobramska 5) przez zarząd głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej general Orlitz-Dreszer wygłosi odczyt p. t. „Polacy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie” (wrażenia z podróży). Odczyt ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Ceny biletów 50 i 30 groszy.

— Wileński Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 12 maja 1932 o godz. 8-jej w. odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej 98-me nadzwyczajne Walne Zebranie członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa składek na pomoc bezrobotnym członkom ZBP. 2) Wybór 3 delegatów na Doroczne Zebranie Delegatów Kół Związku. 3) Wnioski na Doroczne Zebranie Delegatów Kół. 4) Komunikaty Zarządu. 5) Komunikaty p. Lisowskiego i p. Głinskiego o wydawnictwach bibliotecznych.

— Zarząd Koła Absolwentów Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie komunikuje, iż dnia 7 maja 1932 r. o godz. 17-jej w gmachu Szkoły ul. Sołtaniszk 50 odbędzie się Zebranie Członków i Sympatyków z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Odczyt p. prof. St. Zembowicza „Ostatnie zdobycze szkolnictwa i sadownictwa”. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wolne wnioski. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Klub Włoczęgów. Dnia 6 maja 1932 r. o godz. 19-jej 30 w lokalu Klubu (ul. Przejazd 12) odbędzie się kolejne zebranie Klubu, poświęcone kwestii polsko-litewskiej. — Wstęp dla członków Klubu i zaproszonych gości. Zaproszenia otrzymać można u kancеляrki Klubu p. Pac - Pomarnackiego, po uprzednim porozumieniu telefonicznym na tel. 16-60 w godz. 8-15-16.

— Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego Ziem Północno - Wschodnich. — W dniach 5, 6, 7 maja odbędzie się w Wilnie 10-te zgrupowanie okręgowe członków Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Wileńskiego, który skupia nauczycieli stwo województw wileńskiego i nowogródzkiego. Zjazd ten nabiera charakteru uroczystości nauczycielskiej, gdyż będzie on jednocześnie uroczystością 10-jej rocznicy założenia ZNP na Wileńszczyźnie. Spodziewane jest przybycie licznych delegatów ze wszystkich ognisk nauczycielskich, których na terenie Okręgu istnieje 189, jednoczących 3500 nauczycieli, co stanowi 70 proc. ogółu nauczycielstwa Wileńszczyzny.

Programi zgrupowania przewiduje następujące referaty: 1) „Nowy ustrój szkolny” — wygłosi wiceprezes zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego pos. Julian Smulikowski, 2) „Aktualne zagadnienia zawodowe” — wygłosi sekretarz Wydziału Wykonawczego zarządu głównego ZNP p. Machowski i 3) „Życie Związku” — wygłosi p. Leon Łyszczyński. — Poza tem zostanie złożone sprawozdanie ustepującego zarządu okręgowego oraz nastąpi wybór władz Okręgu: zarządu, komisji rewizyjnej, i Sądu Honorowego. W dn. 5 maja o godzinie 20-jej odbędzie się uroczysta akademja z okazji 10-lecia Okręgu Wileńskiego ZNP, której przebieg będzie transmitowany przez rozgłośnie wileńską.

Zjazd odbędzie się w sali Śniadekch U.S.B.

RÓŻNE

— Jubileusz 25-lecia Teatru Polskiego w Wilnie. W sobotę 7 bm. o g. 10 r. w kościele po-Bernardyńskim J. E. ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz odprawi Mszę św. z powodu uroczystego obchodu 25-ciolecia wskrzeszenia stałego teatru polskiego w Wilnie.

— Picinia religijna wykona chór „Lutni” wileńskiej pod batutą p. Kaszelana.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

— Przyjazd dyrektora teatru polskiego na Lotwie p. Czengery. W związku z uroczystościami jubileuszowymi przybywa w d.

**Wynalazki
z dziedziny
chemji
i medycyny
Doktora medycyny
Ludwika
Krzewińskiego**

PRZECZYTAJCIE UWAGNIE!

„DWUWATKI”
Patent: Nr. 13498
Sw. Ochr. Nr. 152

„PREPAROWATKI
POTRÓJNE”
Patent: Nr. 8983
Nr. 13498
Nr. 13852

„DWUWATKI NR. 44”
Patent: Nr. 13498
Sw. Ochr. Nr. 152

„PREPAROWATKI
„DEVI”
Patent: Nr. 8983
Nr. 13498
Nr. 13852

Zastosowane w ostat-
nich dniach do
wszystkich wyrobów
FABRYKI GILZ

„SOKÓŁ”
W. Kwaśniewski
i F. Pacholczyk
w Warszawie
ul. Leszno 108.
Tel. 266-42, 293-99.

Prosimy przeczytać przedruki i odpisy patentów, orzeczeń i świadectw, znajdujących się w pudełkach.

Wynalazki sprawdzone i potwierdzone przez najpoważniejsze instytucje rządowe i naukowe w kraju.

Za skuteczność wynalazków przyjmujemy całkowitą odpowiedzialność!

Z siekierą na listonosza NIEUDANY NAPAD NA KLATCE SCHODOWEJ

WILNO. W ubiegły wtorek donosiliśmy pokrótce o niezwykle zuchwałym napadzie na listonosza p. Cybalskiego, który miał miejsce w przeddzień na ulicy Kalwaryjskiej 69. Sprawca napadu dzięki zbiegowi okoliczności został ujęty odrazu, lecz dopiero na drugi dzień zbrodniarz przynajmniej do w. n. wyjawiając wszystkie szczegóły planowanego napadu.

KIM JEST SPRAWCA?

Winnym napadu Stanisław Narkowski, zam. przy ul. Trebackiej 41, liczy lat 36, jest emerytem, zwolnionym przed parą laty ze służby w policji z racji utraty zdrowia. Zgodnie z orzeczeniem komisji, otrzymywał 72 złote

zaopatrzenia emerytalnego. Miał na utrzymaniu żonę i dziecko.

Jak zeznają świadkowie, Narkowski przez cały czas zamieszkiwania przy ul. Trebackiej, zachowywał się jak najprzystojniejszy i nikomu nigdy nie przyszłoby na myśl, że jest on zdolny zabić człowieka dla zawładnięcia pieniędzmi, których, jak mógł przypuszczać, listonosz nie mógł mieć wiele.

MYŚL ZBRODNI

Warunki materialne nasuwały jakoby Narkowskiemu myśl zbrodni.

Miał zamiar ożenić się (narzeczoną mieszka w Łodzi), lecz nie mając pieniędzy na wydatki, związane ze ślubem, począł przemyslać, jak je zdobyć.

Będąc człowiekiem bez skrupułów, uplanował zbrodnię, którą postanowił wykonać przy pierwszej nadarzącej się okazji.

Miał różne plany i zamiary, lecz najbardziej wykonanym wydało mu się urządzenie napadu na osobę, która z tytułu służby funkcyj, ma do czynienia z pieniędzmi.

Nie mając możliwości poznania zwyczajów listonoszy różnych instytucji, których można byłoby ogarnąć, Narkowski przypomniał sobie listonosza, który co miesiąc doręczał mu emeryturę. Uznawszy, że pomysł zawładnięcia pieniędzmi listonosza jest możliwym do zrealizowania, oczekiwał dnia, kiedy Cybalski przystąpi do doręczania przekazów, czyniąc przytem niezbędne przygotowania do napadu i upatrzywszy uprzednio miejsce, gdzie najlepiej można go dokonać.

TECHNIKA NAPADU

Jeśli chodzi o sposoby wykonania napadu, to Narkowski zapożyczył je od swych „kolęgów” po łachu.

Z informacji prasowych o udanych napadach na listonoszy w Krakowie, Berlinie i Wiedniu, napastnik dowiedział się, że oiarę nasamprzód ogłaszano tępe narzędziem, a następnie obrabowywano.

Technikę tego rodzaju Narkowski postanowił wprowadzić przy wykonywaniu planowanego przez siebie napadu.

Cheć jednak zapewnić sobie całkowite powodzenie, wpadł na pomysł unieszkodliwienia Cybalskiego w sposób naprawdę perfidny, który jednak, gdyby mu się udał całkowicie, zapewniłby zbrodniarzowi bezkarność. Lecz o tem później.

W KRYTYCZNYM DNIE

„Operacja” na Cybalskim miała być dokończona w poniedziałek, jako w dniu wypłat pensji i emerytur, kiedy to listonosze p. n. mają zwykle przy sobie pieniądze do doręczenia.

Narkowski już od rana śledził Cybalskiego, p. to, by przed obiektem spotkać się z nim na ul. Wileńskiej rzekomo zupełnie przypadkowo. Listonosz znał Narkowskiego, więc na jego prośbę bez chwili zastanowienia wręczył mu pieniądze, nieomieszkując naturalnie odebrać pokwitowania.

W trakcie rozmowy Narkowski zaproponował listnikowi kufelek piwa w pobliskiej piwiarni, mieszczącej się naprzeciwko mostu Zielonego, na rogu ulicy Wileńskiej i Trzebiej Batej.

Proponując poczęstunek, Narkowski miał na myśli urażenie swego kompana wódka, by tem łatwiej można go było „obrobić”.

To był właśnie ten podstęp, o którym wspominaliśmy wyżej.

Mimo nalegań, Cybalski nie dał się skusić na wódkę, zadzwoliwszy się szklanką piwa. Narkowski nie dał poznać po sobie niezadowolona i pożegnał wkrótce Cybalskiego pod

NA WZGLĄD MAGISTRATU.

— Dobry ludzie, na mój wzgląd zabieracie dziecko. Sora Lewin. — Tak karteluszek był przypięty do czteromiesięcznego niemowlęcia, które lekarz nazwałby oseskiem, a policja pod rzutkiem pici męskiej. Ten projekt przysięgły obywatela znaleziono w podwórzu domu Nr. 21 przy W. Pohulance.

Drugiego podrzutka, którego wyznaczenie z względu na brak kartki i przedewszystkiem z względu na jego pleć żeńską, trudno skonstatować, znaleziono w poczekalni II klasy na dworcu wileńskim.

Magistratowi przybyło dwóch jeszcze bezrobotnych. A tak przeciw uprzedzał wszystkich matki, by na jakiś czas wstrzymały się od podrzucania. Przeszło 2000 bajstruków hoduje się w jego zakładach. Krzysy kompletne.

Na mój wzgląd — powiada Sora Lewin. Dobrze. Ale Sora Lewin ma tylko jedno. A Magistrat aż dwa tysiące. Proszę pomyśleć.

OFIARY

Ku uczczeniu pamięci zmarłego kolegi Michała Waskiewicza w dniu 40-tych Jego zgonu pracownicy Kasy Chorych w Wilnie, składają na Ochronkę im. Marsz. J. Piłsudskiego zł. 30.

Piotr Janowski na Złobek im. Maryi z. 5. Komitet Chleb Dzieciom z. 5. Dom Dzieciątka Jezus z. 5.

UWADZE GOSPODNI

Najlepiej zabezpiecza na lato futra lłne ubrania OD MOLI wyrobowany proszek „KATOL” go stwardnia fakt ten, iż podczas rewolucji rosyjskiej ubrania, które były przyspane proszkiem KATOL i zostały w Rosji, dopiero po upływie długich lat sprowadzone do Polski, okazały się całkowicie niezniszczone przez mola. Katol ma przyjemny zapach nie plami ubrania.

KATOL lepi również radycznie rośnawstwo: pchły, pluskwy, prusaki karaluchy oraz owady: komary, muchy, mszyce na kwiatkach i t. p. W Polsce Katol jest zabany przez sily naukowe i uznany jako środek najskuteczniejszy do niszczenia rośnawstwa i owadów. Katol sprzedaje się w składkach aptecznych i aptekach.

Przedstawiciel H. WOLKIEWICZ — WILNO Kalwaryjska 21.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stoła, wymiotach, lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” działa pewnie, szybko, i dodatnio. Zadać w apt.

dzisiejszym z Rygi Dyrektor Teatru Polskiego na Lotwie p. Władysław Czengery.

— Przyjazd N. Młodziejewskiej. —

Dziś o godz. 5 rano przybyła z Poznania na uroczystości jubileuszowe wskrzeszenia Teatru Polskiego w Wilnie p. Nuna Młodziejewska. Jednocześnie przyjechał p. Bolesław Szczurkiewicz, zasłużony artysta i dyrektor.

— Zydzi z Kowna. Bawiąca przez 4 dni wycieczka z Kowna, przed kilku dniami opuściła Wilno, udając się przez granicę w rejonie Zawias do Kowna.

Po powrocie do Kowna red. Rubinsztejn z „Idisie Stime” wygłosił przez radio odczyt o Wilnie. Prelegent omawiając stosunki wileńskie zaznacza, iż w chwili obecnej Wilno przeżywa ciężką kryzys gospodarczy.

— Przygotowania do komunikacji lotniczej z Rygą. — W związku z podpisaniem umowy o wprowadzenie komunikacji lotniczej na trasie Warszawa — Ryga przez Wilno, na lotnisku w Porubanku czynione są już odpowiednio przygotowania. Między innymi komunikacja autobusowa, co umożliwi szybkie dostanie się na miejsce odjazdu samolotów.

Okazuje się, że linja Warszawa — Ryga będzie przedłużeniem trasy lotniczej Paryż — Berlin — Warszawa i stanowi jedną z najdłuższych linii w Europie.

— Przypomnienie. — Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie przypomina, że wylosowane fanty w dniu 9 kwietnia br. można odbierać codziennie od godziny 16-jej do 18-jej z wyjątkiem niedzieli i świąt w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej na Antokolu (ul. Holen demia 12).

Termin odbierania fantów upływa dnia 9 maja br.

— Otwarcie II Wystawy „Niezależnych”. Dziś, o godz. 13 nastąpi otwarcie II wystawy obrazów i rzeźb „Wil. T-wa Niez

POSTAWY.

AKADEMJA ŻALOBNA KU CZCI SP.
DR. BISKUPA WŁ. BANDURSKIEGO.

Z inicjatywy i staraniem Zarządu Powiatowego Federacji P.Z.O.O. w Postawach w dniu 9-IV 32 r. w miejscowym kościele parafialnym o godz. 10-jej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę s.p. dr. biskupa Władysława Bandurskiego. Nabożeństwo celebrował ks. proboszcz Julian Jankowski. Mszę żałobną odśpiewał chór Federacji łączący z chórem kościelnym, który na ten dzień specjalnie przygotował Mszę żałobną i Libera. W nabożeństwie wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz i organizacji, oraz szkoła powszechna i licznie zebrane społeczeństwo.

Straż przy katedrze trzymała Stowarzyszenie Rezerwistów i Strzelcy. Stow. Rezerwistów wystawiło kompanię pod bronią w sile 80 ludzi z poczem sztandarowym i zw. Strzelecki pluton pod bronią w sile 30 ludzi.

Po nabożeństwie okolicznościowo przeniesienie do kościoła zebranych parafian wygłosił ks. Jankowski. Należy podkreślić stanowisko miejscowego proboszcza, który nie za tując kosztów i z wielkim nakładem sił iłuminował kościół i ustawił pięknie udekorowany kwiatami katedrą.

O godz. 12-jej tegoż dnia odbyła się akademja żałobna w Domu Ludowym, przy brzożypelnionej sali w obecności wszystkich władz i delegatów organizacji miejscowych, w szczególności b. wojskowych. Akademję rozpoczął przemówieniem ppk. dr. Moroz, b. prezes Federacji, który w pięknym i rzetelnym na wysokim poziomie stojącym przemówieniu, zobrazował życie i charakter, oraz działalność s.p. biskupa Bandurskiego do leż wzruszając obecnych na sali słuchaczy. Po dłuższym przemówieniu dr. Moroz został oddeklamowany dwa wiersze s.p. dr. biskupa Bandurskiego o Komendancie z r. 1914 i „Zjednoczenie Armii”. W drugiej części akademji chór Federacji odśpiewał kilka pieśni żałobnych kończąc akademję „Pierwszą Brygadą”.

MISS PRACUJĄCA WILNA
WYBRANA!

Z inicjatywy właściciela Biura Dzienników i Ogłoszeń
p. LEJBY BERGERA
odbyły się zdawane oczekiwane wybory Miss Pracującej Wilna.

W krótkiej notatce dziennikarskiej niesposob opisać wszystkiego, co się działo w środę dnia 3-go maja 1932 r. w sali teatru Lutnia. Stwierdziwszy więc ogólnikowo, że zainteresowanie się wyborami i entuzjazm publiczności przeszły najsmielsze nawet oczekiwania.

SZLACHETNEGO INICJATORA, zaznaczamy momenty najważniejsze. Po zakończonej części rewijowej zasiada na scenie jury. Przewodniczy mu

KAROL WYRZYCZ - WICHROWSKI.

Sklada się zaś ono, zgodnie z zapowiedziami na afiszach, z kilku malarzy i trzech najznakomitszych literatów wileńskich. Są to:

HELENA ROMER
JULIUSZ KŁOS
i FELIKS LUBIERZYŃSKI.

Śród publiczności a niemiłących oklasków zebranych tłumów dokonała się

PREZENTACJA KANDYDATEK, po której nastąpiła narada sądu konkursowego i ogłoszenie wyniku. Miss Pracującą Wilna na rok 1932 została

HALINA WASILCZYKOWNA.

Prócz niej dokonano wyboru dwóch Vice-Miss: Tajanny Zukowskiej i Haliny Rymkiewiczówny. Wszystkie trzy zostały uroczystie udekorowane na scenie wspaniałymi szarfami

O BARWACH NARODOWYCH. Był to jakby symboliczny hołd, złożony wybrankom przez

CALY NARÓD, solidaryzujący się z inicjatorem tej niezwyklej imprezy, posiadającej głębokie bhywatełskie i społeczne znaczenie. Wszystkie trzy Miss otrzymały

CENNE NAGRODY. Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie nie otrzymają również engagementu do WIELKIEJ WYTWÓRNI FILMOWEJ.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY,
OPARTY NA KRAJOWYM WŁOKNIE.
— KU-ŲJ SAMODZIAŁY LNIANE!

Dźwiękowe
Kino
HELIOS

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W WILNIE

podaje do wiadomości członków i sympatyków, iż w dniu 6 maja br. (piątek) o godzinie 17 minut 30 (poł do szóstej po poł.) w lokalu Spółdzielni Rolniczych przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3 w Wilnie, odbędzie się

KONFERENCJA CZŁONKOW.

Porządek dzienny Konferencji następujący: 1) zagajenie i wybór prezydium; 2) iustrowany przebiegami odczyt p.t. „Co zyskujemy należąc do Spółdzielni”; 3) referat p.t. „Współpraca członków w Spółdzielni”; 4) informacja w sprawach bieżących spółdzielni; 5) dyskusja.

Ze względu na ważność omawianych zagadnień, związanych z rozwojem Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Wilnie, prosimy o łaskawe, liczne przybycie.

ZARZĄD.

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

PRZETARG Ministerstwo Komunikacji zawiadamia o przetargu ofertowym, który odbędzie się dnia 24 maja 1932 r. o godz. 11ej na sprzedaż starej miedzi.

Szczegółowe ogłoszenia zamieszczone są w „Monitorze Polskim” z dnia 30 — IV b.r. Nr. 100.

Dział Pośrednictwa Handlowego przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego — Garbarska 1 tel. 82

Zawiadamia, że ma do sprzedania w różnych dzielnicach miasta domy w cenie od 6.000 zł. i wyżej.

Poleca również place, folwarki i działki ziemi.

Informacje na miejscu.

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Mickiewicza 4 tel. 10-90.

Przyjm. od 3—12 i 4—8

Kosmetyka

GABINET Kosmetyki Lecznicy

„Cedib” J. Hryniewiczowej (Wielka 18 m. 9)

został przeniesiony na ul. Mickiewicza 1 m. 11

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, kórne i moczopłciowe

Wielka 21, tel. 921, od 9—11 i 3—8

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

Początek o godz. 2 ej.

Dziś! Największa i najsłynniejsza sensacja doby obecnej

Szanghaj-Express

Arcydzieło dźwiękowe znakomitego reżysera
JOZEFA STERNBERGA. Reżerowa obsada: **Marlena Dietrich, Anna May Wong**
i najwybitniejszy gwiazdor ekranu **CLIVE BROOK**. Film osnuty na tle ostatnich wydarzeń w Chinach
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek seansów o godz. 2, 4, 6, 8 i 10. 30.
Na pierwszy seans ceny zmniejszone.

Na żądanie Sz. Publiczności jeszcze kilka dni.

PUŚCZA scenariusz w-g powieści Józefa Weyssenhoffa z udziałem najnowszych gwiazd polskiego ekranu **Iny Benity, Niny Grudzińskiej i Jerzego Marra**. Ceny miejsc zmniejszone. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowe Kino
„NA DWORZE KRÓLA ARTURA” Haragan śmiechu, zachwyt, podziw i entuzjazm wzbudzi największa komedia sezonu p. t.

W rol. gl. **Maureen O'Sullivan, Will Rogers oraz Myrna Loy**. Rekord humoru, fantazyjność tematu, potężnej wystawy i gry aktorów osiągała bezwzględnie potężny film „Na Dworze Króla Artura”. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10.15. Na pierwszy seans ceny zmniejszone.

Dźwiękowe kino
„PAN” Wielki monumentalny film! Najpotężniejszy twór techniki geniuszu ludzkiego

Dramat oficera z „Intelligence Service”, który pod groźbą śmierci w czasie Wielkiej Wojny dokonuje na niemieckim terytorium bohaterstwa czynów wyjątkowych. Żywił wybuchu tajnych fabryk amunicji. Nad program: Dodatek dźwiękowy. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w dniu świąt, o godz. 2-jej.

Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

Dwa dźwiękowe arcydzieła w jednym programie! Arcydzieło SOW-KINO p. t. **Żołtolicy kapitan** sensacyjno obyczajowy dramat. W rol. gl. **Jukiszinlew** (bohater filmu „Burza nad Azją”) i wielka epopeja wojenna p. t. **Podcięte skrzydła**

Fascynujący dramat walk powietrznych pomiędzy skrzydłatą flotą angielską i atakującym Londyn Zeppelinami. W rol. gl. **John Garrick i Helena Chandler**.

Kino-Teatr
„ŚWIATOWID” Dziś! Przebieg dźwiękowy.

SYN BOGÓW Porywający konflikt dwa ras: białej i żółtej. W rol. gl. **RYSZARD BERTHELEMES** i uroczą **CONSTANCE BENNET**.

Wobec wysokiej wartości artystycznej film dla młodzieży dozwolony. Ciekawy nadprogram.

KINO
„Mimoza” Dziś niebywała sensacja! Podwójny program.

1) **„Miasto Miłości”** — dramat cyganerii wielkich miast. Najpiękniejszy film doby dzisiejszej! bogactwo i przepych! W roli głównej **Iwan Petrovich** bożycze kobiet.

2) **Hoot Gibson** — król cowbojów w świetnym filmie pełnym emocji, niebywałych trików i pomysłów p. t. **„Krwawy porachunek”**

Od godz. 7 wieczór przegrupka do obrazów trio koncertowe: skrzypce, fortepian i violonczela. Pomimo dużych kosztów sprowadzenia filmów — ceny miejsc zmniejszone.

GABINET Racjonalnej k o s m e t y k i Lecznicy

Letniska Hotel Europejski

Druskieniki Hotel Europejski

Urode k o s m e t y k i Lecznicy

Posady Młoda Krawcowa

Matura przygotowywanie

Lokale Mieszkania

Umeblowany POKÓJ partier, telefon, łazienka, do wynajęcia.

DO SPRZEDANIA 1, 2 lub 3 pokoje

FORTEPIAN „Srodzera” gabinetowy do sprzedania. Wielka

PIANINO „Srodzera” koncertowe do sprzedania. Wielka

OTWOCK Łeśna stacja klimatyczna.

POPIERAJCE L.O.P.P.

Wskazania: wszelkie stadia chorób płucnych, odzwoiny, wyzerpań, niedokrwistość, znoży, krzyżca, choroby serca

Liczne sanatoria, komfortowe pensjonaty. Kasyno. Zakład przyrodoleczniczy.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

Ceny umiarkowane.

SPORT

TURNIEJ TENISOWY A.Z.S'u

Dnia 5 maja o godz. 10-jej na kortach AZS'u na Zakręcie odbędzie się dalszy ciąg pierwszego w tym roku turnieju tenisowego. Rozegrane zostaną półfinały i finały we wszystkich grach.

— Karty na stadionie Ośrodka W. F. Z. dnem 3 maja zostaną uruchomione korty tenisowe na stadionie Okr. Ośrodka W. F. Wilno, czynne od godz. 8 rano do godz. 8-jej wieczór.

Z SĄDÓW

OFIARA KAPITANA SNIECHOWSKIEGO

W ubiegły poniedziałek odwoławcy S. Okr. po rozpatrzeniu sprawy kapitana w st. spocz. Br. Sniechowskiego, skazanego w pierwszej instancji na 6 m. więzienia — uchylili ten wyrok i oskarżonego uniewinnili.

Sprawa dotyczyła oskarżenia urzędników skarbowych z Urzędu Skarbowego na pow. wil-trocki, i Izby Skarbowej o tuszowanie nadużyć, popełnionych przez jedną z fabryk w N. Wilejce na szkodę Skarbu Państwa. Wczoraj oskarżony udowodnił świadkami, że miał podstawy do oskarżenia.

Rozprawę przewodniczył s. Okulicz w asyście s. s. Góry i Siemaszki.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

Radio wileńskie

CZWARTEK, 5 MAJA

10,00 Nabożeństwo z Krakowa.

11,58 Sygnał czasu.

12,15 Poranek z Filharmonii Warsz.

15,55 Audycje dla dzieci z Warszawy.

16,20 Koncert dla młodzieży (płyty) — „Sceny dziecięce” — Roberta Schumanna, Objaśnia Zofia Ławęska.

16,40 „Napoleon w świetle legendy i prawdy” — odczyt z Warszawy wygł. red. J. Soltan.

16,55 Koncert dla młodzieży. — Utwory Paganiniego. Objasnia Zofia Ławęska.

17,10 „Życie amerykańskie” — odczyt z Krakowa wygłosił prof. R. Dybowski.

17,35 Kącik językowy z Warsz.

17,45 Koncert kompozytorski Eugenjusza Dziewulicz z wykonaniu autora — (fortepian).

18,15 Recytacja wierszy Felicy Kruszeckiej ze zbioru „Twarz na zachód” w wykonaniu Janiny Skrobeckiej art. dramatycznej.

19,00 „Skrzynka pocztowa nr. 200” — listy radiosłuchaczy omówi Witold Hulewicz dyr. progr. R. W.

19,20 „Renodia” — pogadanka umuzykalniająca prof. M. Józefowicza.

19,45 Sluchowisko z Warsz.

20,15 Akademja z okazji dziesięciolecia Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Trasm. z sali Śniadeckich na USB.

21,45 Kwadrans literacki z Warszawy.

22,10 Recital skrzypcowy Z. Roesnera

22,40 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Zasadnicza zmiana w układzie wygranych

W obecnej 25 Loterii Państwowej Jubileuszowej znacznie zostały powiększone wygrane oraz wprowadzono

160 premij i 51 premij

Ogólna suma wygranych około 25 milionów

Wzywamy wszystkich do kupna losów 1 klasy

Zgłaszajcie się do nas po fortunę, po dobrobyt!!!

Kolektura Loterii Państwowej

„LICHTLOŚ”

Ad. Mickiewicza 10. Wielka 44.

Łaskawe zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P. 23.

W. Z. P.